

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 223/19	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. <b>CZEŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok z dnia 12 czerwca 2019 r., Sąd Okręgowy w Poznaniu, sygn. akt III K 222/18			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.		S. N.	S. N. w dniu (...)	Wyjaśnienia oskarżonego	83-88, 453-459
2.		S. N.	we W. przy sklepie (...)	Zeznania świadków:	15-17, 227-230,
3.		S. N.	przy ul. (...), działając z zamiarem ewentualnym,		286-288, 464-465

usiłował doprowadzić do śmierci D. F. (1), poprzez zadanie mu trzech ciosów nożem o długości ostrza 13 cm w klatkę piersiową, jednakże zamiaru swojego nie zrealizował z uwagi na ucieczkę D. F. (1) z miejsca zdarzenia i szybką pomoc zespołu ratownictwa medycznego, jednakże swoim zachowaniem spowodował on u D. F. (1) ranę kłutą okolicy tylnej powierzchni mięśnia naramiennego lewego oraz dwóch ran kłutych tylnej ściany klatki piersiowej po stronie lewej z obecnością rozedmy podskórnej oraz krwiaka i odmy lewej jamy opłucnowej, co wymagało pilnego leczenia szpitalnego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art.	D. F. (1) M. P. D. T. L. T. K. W. J. A. Ł. O. P. A. Gleb R. W. P. A. W. Stan nietrzeźwości oskarżonego Protokół zatrzymania noża Protokół oględzin miejsca zatrzymania oskarżonego i ujawnienia noża Dokumentacja medyczna dot. obu pokrzywdzonych Opinia biegłej S. P. Zaświadczenie lekarskie dot. badania oskarżonego po zatrzymaniu Dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia	34-35, 212-214, 286-288, 491-492 8-10, 219-222, 487-489 42-43, 490 65-66, 459-460 68-69, 460 71-72, 460-461 62-63, 492-493 73-74, 461 30-31, 494 663-664 2-3, 248-251 5-7 13-14, 98-133, 20-24 38, 46-61 223, 225-226, 568-569 142 171-172 186 231-235, 326
--	---	--

			<p>156 § 1 pkt 2 k.k. – czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 1 z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.</p> <p>S. N. w dniu (...) we W. przy sklepie (...) na ul. (...) poprzez zadanie jednego ciosu nożem o długości ostrza 13 cm w udo, spowodował u M. P. otwartą ranę uda o powierzchni ok. 5 cm<sup>2</sup> tylnej części uda, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia M. P., trwający nie dłużej niż 7 dni – czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 2 z art. 157 § 2 k.k.</p> <p>S. N. w dniu (...) we W. przy sklepie (...) na ul. (...) kierował groźby karalne pozbawienia życia w stosunku do D. T., które to groźby wzbudziły w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia –</p>	<p>Zapis monitoringu ze sklepu (...)</p> <p>Opinia psychiatryczno-psychologiczna</p>	
--	--	--	--	--	--

			czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 3 z art. 190 § 1 k.k.		
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	S. N.	Działanie S. N. w dniu (...)r. we W. przy sklepie (...) przy ul. (...) przy użyciu noża o długości ostrza 13 cm wobec atakujących go D. F. (1), M. P. i D. T., w tym spowodowanie obrażeń ciała D. F. (1) i M. P. poprzez zadawanie im ciosów tym nożem w warunkach obrony koniecznej – dot. czynów zarzucanych w punktach I i II części wstępnej zaskarżonego wyroku a przypisanych w punktach 1 i 2 tego wyroku.	Wyjaśnienia oskarżonego	83-84, 453-459	
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>					

<p><b>0.12.2.1.</b> <b>Dowody</b> <b>będące</b> <b>podstawą</b> <b>ustalenia</b> <b>faktów</b></p>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1-3	<p>Wyjaśnienia oskarżonego</p> <p>Zeznania świadków:</p> <p>D. F. (1)</p> <p>M. P.</p> <p>D. T.</p> <p>L. T.</p> <p>K. W.</p> <p>J. A.</p> <p>Ł. O.</p> <p>P. A.</p> <p>Gleb R.</p> <p>W. P.</p> <p>A. W.</p> <p>Stan nietrzeźwości oskarżonego</p> <p>Protokół zatrzymania noża</p> <p>Protokół oględzin miejsca zatrzymania oskarżonego i ujawnienia noża</p>	<p>Podkreślić należy, iż wskazane dowody co do zasady dotyczą całości czynów, jakie przypisano oskarżonemu zaskarżonym wyrokiem.</p> <p>Oczywistym jest jedynie to, iż niektóre z tych dowodów, jak choćby opinia biegłej z dziedziny medycyny sądowej, nie dotyczy wypowiedzianej groźby pozbawienia życia (dot. czynu z punktu 3), gdyż opinia ta wyjaśnia mechanizm i kwalifikację obrażeń, doznanych przez D. F. (1) i M. P. (dot. czynów z punktów 1 i 2). Niemniej zachodzi konieczność</p>	



Dokumentacja medyczna dot. obu pokrzywdzonych	łącznie ustosunkowania się do tych dowodów a to z tego powodu,
Opinia biegłej S. P.	iz fakty, mające ścisły związek z przypisanymi
Opinia psychiatryczno-psychologiczna	oskarżonemu trzema przestępstwami,
Zaświadczenie lekarskie dot. badania oskarżonego po zatrzymaniu	miały miejsce w trakcie tego samego zdarzenia w dniu (...) r. koło sklepu (...) we W. z udziałem oskarżonego i trzech
Dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia	oskarżonych.
Zapis monitoringu ze sklepu (...)	Wspomnieć przy tym należy, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził na rozprawie postępowanie dowodowe, zaś na podstawie wspomnianych dowodów wyciągnął jednoznaczne wnioski co do sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu zarzucanych mu trzech czynów popełnionych na szkodę trzech osób pokrzywdzonych. Podkreślić więc należy jednoznacznie, iż dowody te a zwłaszcza ich

ocena dokonana przez Sąd I instancji doprowadziła do prawidłowych ustaleń faktycznych, jakie znalazły odbicie w treści opisów tych trzech czynów, jak i w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku na str. 1-2. Sąd odwoławczy, w pełni popierając tę ocenę, nie znajduje podstaw, by w sposób szczegółowy ją tu powtarzać. Należy jednak zwrócić uwagę na pewne okoliczności, które jednocześnie będą stanowić odpowiedź na postawione zarzuty apelacyjne obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., które w rzeczywistości sprowadzając się do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności.

Z  
przedstawionych

wyżej zeznań  
pokrzywdzonych  
jasno wynika,  
iż tylko D.  
T. był z nich  
trzeźwy, zaś obaj  
pozostali spożyli  
określone ilości  
alkoholu. Ta  
okoliczność nie  
jest w tej sprawie  
kwestionowana.  
Zresztą stan  
nietrzeźwości M.  
P. został  
zbadany i  
okazało się,  
że o godz.  
(...) stwierdzono  
u niego 0,84  
mg/l alkoholu  
w wydychanym  
powietrzu, zaś  
o (...) 0,78  
mg/l (k. 182).  
Wyraźny wpływ  
alkoholu, w  
jakim znajdował  
się M. P. wynika  
zresztą zarówno  
z jego zeznań, jak  
i zeznań D. F. (1),  
który również  
przyznał, że  
tego dnia przed  
zdarzeniem  
wypił kilka piw.  
Oskarżony  
natomiast  
również  
znajdował się w  
stanie  
nietrzeźwości i  
to wyjątkowo  
znacznym, o  
czym świadczą  
wyniki z  
przeprowadzonych  
badań – w  
wydychanym

powietrzu  
stwierdzono  
obecność  
alkoholu o godz.  
(...) w stężeniu  
1,08 mg/l a  
o godz. (...)  
– 1,14 i 1,31  
mg/l (k. 2-3),  
zaś w wyniku  
badań jego krwi  
stwierdzono  
stan  
nietrzeźwości,  
wynoszący 2,71  
‰ alkoholu  
etylowego (k.  
250-251).  
Ponadto, co  
okazało się w  
wyniku  
przeprowadzonych  
badań krwi  
oskarżonego, w  
jego krwi  
ujawniono  
obecność (...) w  
stężeniu 15  
ng/mc, które  
świadczy o tym,  
iż oskarżony  
mógł także zażyć  
marihuanę lub  
haszysz, przy  
czym stężenie to  
było niewysokie  
i zażyte środki  
psychoaktywne  
oddziaływały na  
jego (...) jak  
alkohol w  
stężeniu 0,2-0,5  
‰.

Powyższe jednak  
już samo przez  
się przekonuje,  
iż oskarżony w  
chwili zdarzenia  
znajdował się w

stanie upojenia alkoholowego.

To zaś przedkłada się na ocenę złożonych przez niego wyjaśnień, w których starał się przekonać, iż to nie on zaatakował pierwszy pokrzywdzonych, ale to pokrzywdzeni jego zaatakowali pierwsi a on jedynie bronił się, używając noża, czym działał w warunkach obrony koniecznej (k. 83-88, 453-459). Sąd I instancji przytoczył te wyjaśnienia na str. 3-6 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, więc nie zachodzi tu konieczność ich ponownego cytowania.

Mając przy tym na uwadze pozostałe dowody zebrane w sprawie Sąd ten słusznie dał im wiarę jedynie w części, w której przyznał się do użycia dowodowego noża (nóż ten ujawniono przy

ukrywającym się oskarżonym – k. 5-7, 13-14, 20-24), którym, zadając ciosy, spowodował u pokrzywdzonych D. F. (1) i M. P. obrażenia ciała, opisane w treści czynów przypisanych oskarżonemu zaskarżonym wyrokiem w punktach 1 i 2. Trafnie jednak, co do zasady, Sąd I instancji nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, bowiem podnoszona w nich wersja przebiegu zdarzeń nie znajduje oparcia w żadnym dowodzie. Oskarżony bowiem w trakcie pierwszego przesłuchania wskazał na okoliczności otrzymania podczas siedzenia na ławce w pobliżu sklepu silnego ciosu w tył głowy od mężczyzn, których nie jest w stanie zidentyfikować, mimo że słyszał ich głosy, po którym to

uderzeniu upadł na ziemię i poczuł także kopnięcia w okolicach żeber. Ktoś krzyknął, by go zostawili, ale jak wstał, to żadnego z mężczyzn nie zobaczył. Potem zaś, jak wyjaśnił, zobaczył kilku mężczyzn, jak szli od strony bloków w kierunku Ż. i został ponownie zaatakowany. Oskarżony stwierdził, iż był wówczas przez jakąś chwilę bardzo oszołomiony, miał problemy z widzeniem i powstaniem. Kiedy się natomiast podniósł, to wyjął nóż, który miał przy sobie, obawiając się dalszych ataków, zauważył też biegnących w jego stronę dwóch mężczyzn, krzyknął do nich: „uważajcie gnojki, mam nóż”, co nie odniosło skutku i w tym też momencie otrzymał kolejny cios w głowę, prawdopodobnie

przez trzeciego  
napastnika,  
otrzymał też  
kilka silnych  
kopnięć w  
okolicę głowy,  
twarzy, był  
bardzo  
oszołomiony i  
zaczął zadawać  
ciosy tym nożem  
(k. 85).

Sąd I instancji  
słusznie tym  
wyjaśnieniom  
nie dał wiary,  
gdyż są one  
odosobnione i  
nie znajdują  
żadnego  
wsparcia, poza  
oczywiście  
stanem  
nietrzeźwości  
oskarżonego,  
użyciem przez  
niego noża i  
zadania nim  
pokrzywdzonym  
ciosów, w  
żadnym  
materiale  
dowodowym.

Podkreślić  
bowiem należy,  
iż z żadnego  
dowodu w tej  
sprawie nie  
wynika, by  
oskarżony został  
początkowo  
zaatakowany i  
to w sposób  
brutalny, jak  
wyjaśnił, przez  
bliżej  
nieokreślonych  
kilku (a więc  
więcej niż



dwóch)  
mężczyzn.  
Abstrahując od  
tej okoliczności,  
z wyjaśnień tych  
wynika, iż ci n/  
n mężczyźni, jak  
i pokrzywdzeni  
mieli mu zadać  
wiele silnych  
ciosów po  
głowie, w tym  
twarzy i po  
tułowi,  
zwłaszcza w  
okolicy żeber.  
Tymczasem  
trafnie Sąd I  
instancji  
zauważył, iż  
wyjaśnienia te  
nawet nie  
znajdują oparcia  
w treści  
zaświadczenia  
lekarskiego z  
dnia (...),  
dokumentującego  
obrażenia  
stwierdzone na  
ciele  
oskarżonego  
bezpośrednio po  
jego  
zatrzymaniu (k.  
142). Zresztą  
oskarżony przy  
zatrzymaniu,  
mimo że był  
badany przez  
lekarza, nie  
wskazywał na  
ewentualne  
obrażenia i  
przyczyny ich  
powstania (k.  
4). Natomiast  
policjant Ł. O.,  
zatrzymujący  
oskarżonego,

wskazał, iż na ciele N. widoczne były ślady obrażeń w postaci zadrapań na twarzy, ale na jego pytanie, skąd je oskarżony posiada, ten odpowiedział, że są to obrażenia wcześniejsze (k. 72). Tymczasem, co wynika z zeznań tego policjanta, jak i pozostałych uczestniczących w zatrzymaniu oskarżonego, stwierdzono podczas badania oskarżonego jedynie powierzchowne obrażenia okolicy czołowej, bez występowania innych obrażeń. To zaś już w świetle zasad doświadczenia życiowego wskazuje na to, iż oskarżony nie został tak silnie pobity, jak wskazuje w swoich wyjaśnieniach. Notabene, na rozprawie oskarżony próbował zdyskredytować wartość dowodową tego zaświadczenia

lekarskiego,  
podnosząc, iż  
jego obrażenia  
nie były  
powierzchowne,  
że o kopaniu po  
głowie i całym  
ciele mówił  
lekarzowi, ale  
nie został  
skierowany  
przez lekarza na  
żadne  
prześwietlenie  
(k. 457). Nie  
ulega przy tym  
wątpliwości, iż  
oskarżony na  
własne życzenie  
wdał się w  
starcie siłowe z  
pokrzywdzonymi,  
używając do  
tego celu  
posiadanego  
przy sobie noża,  
co znów wynika  
z jasnych w  
tym względzie  
zeznań  
pokrzywdzonych,  
co w sposób  
zrozumiały  
tłumaczy  
powstanie tych  
pobieżnych  
obrażeń.  
Oskarżony przy  
tym tłumaczył  
się, że tym  
nożem zadawał  
ciosy na oślep,  
zaś ręką starał  
się zasłaniać  
przed  
kopniakami,  
negując przy  
tym, by wiedział,  
czy kogoś z nich  
ugodził nożem

(k. 86). Z wyjaśnień tych wynika więc, iż oskarżony podczas pobytu pod sklepem został dwukrotnie zaatakowany: pierwszy raz przez sprawców, których nie widział a po jakimś bliżej nieokreślonym czasie przez pokrzywdzonych (k. 87).

Sąd I instancji zwrócił również uwagę na tłumaczenia oskarżonego, z których miałyby wynikać, iż pokrzywdzeni a zwłaszcza F. i T. są z nim skonfliktowani. F. bowiem miał 2-3 miesiące wcześniej w tym samym miejscu rzucić się na niego od tyłu i obalić na ziemię. Konflikt dotyczył sprzedaży przez F. wcześniej pożyczonej od niego wędki, natomiast T. miał się odgrażać, że doprowadzi do tego, że „będę połamany”, przyznając również, iż jego

relacje z L. T. są złe, choć nie potrafił powiedzieć dlaczego, raz z nią tylko grzecznie rozmawiał (k. 86-87).

Podkreślić przy tym trzeba, iż przebieg tego zdarzenia z D. F. (1) nie wyglądał tak drastycznie, jak to wynika z wyjaśnień oskarżonego, co jasno wynika z zeznań

„naocznego” świadka tego zdarzenia A. W., która przy tym wskazała, iż obaj mężczyźni mieli do siebie pretensje w związku z jakimś długiem (k. 663-664).

Nie ulega wątpliwości, iż między oskarżonym a w/w mężczyznami pojawił się konflikt. Jednak nie przebiegał on tak, jak to próbuje przekonać oskarżony w tych wyjaśnieniach. Abstrahując bowiem od zeznań pokrzywdzonych

i pracowników sklepu (...), podkreślić należy, iż wersja oskarżonego, mimo powoływania się na takie osoby, jak J. Ł. i M. G. a także M. N. nie znalazła w relacji tych świadków żadnego potwierdzenia. J. Ł. bowiem wskazał na oskarżonego, jako osobę szukającą powodów do zaczepki, który nosił przy sobie niebezpieczne narzędzia, jak wcześniej pałkę teleskopową (a, co wiadomym jest z wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. G., potem nóż), wskazując na agresywne nastawienie oskarżonego względem D. F. (1), jak i na agresywne zachowanie się oskarżonego względem D. T., bowiem ten, przychodząc do sklepu awanturował się. Świadek też wiedział nawet, że oskarżony miał prokuratorski

zakaz zbliżania się do tego sklepu, jak i zaprzeczył, by wiedział cokolwiek o jakichś obawach N. z uwagi na zachowania się pokrzywdzonych T. czy F. (k. 264-265, 461-462). Dodać przy tym trzeba, iż świadek ten nie miał jakichkolwiek podstaw, by zeznawać na niekorzyść oskarżonego, z którym, jak przyznał, lubił się i nie pozostawali ze sobą w żadnym konflikcie (k. 461-462), co znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach S. N. (k. 454). Również takie agresywne nastawienie S. N. względem D. F. (1) wynika z zeznań M. G., który słyszał także o zakazie zbliżania się oskarżonego do sklepu (...), jaki ustanowiła Policja. Nadto świadek ten zaprzeczył, aby słyszał od N., by ten obawiał się kogokolwiek,

zwłaszcza F.,  
T. czy P.  
(k. 257-258,  
463-464). M. N.  
zaś potwierdziła,  
iż krótko przed  
zdarzeniem  
oskarżony  
spożywał wraz  
z nią w  
jej mieszkaniu  
alkohol, jak  
również  
wskazała, iż S. N.  
z D. F. (2) byli  
kolegami, którzy  
również potrafili  
się pokłócić a  
potem pogodzić  
(k. 261-262,  
462-463).

Oskarżony w  
swoich  
wyjaśnieniach  
wskazał również  
na zdarzenie,  
w którym D.  
T. użył maczety  
a on pałki  
teleskopowej (k.  
86), ale i  
ta relacja co  
do przebiegu  
zdarzenia nie  
znalazła  
potwierdzenia w  
zebranym  
materiale  
dowodowym,  
bowiem z  
jasnych w tym  
względzie  
zeznań D. T.  
wynika, iż to  
zdarzenie  
przedstawiało  
się zgoła inaczej,  
bowiem to nie  
pokrzywdzony,



ale oskarżony był stroną agresywną i atakującą pokrzywdzonego, co zresztą również znajduje odbicie w zeznaniach L. T., która także wskazała, iż oskarżony wcześniej był klientem ich sklepu, ale z uwagi na jego agresywne zachowanie się miał on przez jakiś czas zakaz zbliżania się do niej i jej męża i wówczas faktycznie nie pojawiał się w sklepie ani w pobliżu i z tego powodu był spokoj (k. 42v, 490).

Oskarżony na rozprawie praktycznie wyjaśnił w tożsamy sposób, nie przyznając się do winy (k. 453-459). Zauważyć przy tym trzeba, iż oskarżony, poza dyskredytowaniem zaświadczenia lekarskiego na temat stwierdzonych w nim jego obrażeń, o czym wyżej

wspomniano,  
również w toku  
rozprawy  
próbował  
zdyskredytować  
niekorzystne dla  
siebie zeznania  
J. Ł. i M. G., nie  
przyczynając na  
poparcie swoich  
twierdzeń  
jednak żadnej  
przekonywującej  
argumentacji a  
jedynie próbując  
zrzucić  
odpowiedzialność  
za taki stan  
rzeczy na D.  
T. (k. 457).  
Zauważyć przy  
tym też należy,  
iż oskarżony  
bardzo  
obszernie w tych  
wyjaśnieniach  
utyskiwał na  
swoje zdrowie  
(k. 454)  
wskazując z  
jednej strony  
na znajomość  
tego jego stanu  
zdrowia przez  
napastników a  
z drugiej strony  
sugerując  
ograniczone  
możliwości  
poruszania się  
a tym samym  
sugerując  
niemożność  
takiego  
zachowania się,  
jakie wynika  
z treści aktu  
oskarżenia a  
nadto kreował  
siebie na ofiarę

wielu napadów, co miało doprowadzić do tego, iż stale był uzbrojony w jakieś narzędzie – ostatnio dowodowy nóż (k. 458). Oskarżony przyznał jednak, iż, mimo swojego stanu zdrowia, potrafił się bronić, zadając razy nie tylko przy użyciu narzędzi, ale i „bijąc” się poprzez zadawanie ciosów ręką, o czym świadczy jego relacja z ręcznego starcia z F., z którego wyszedł zwycięsko (k. 454). To zaś dowodzi, iż ten stan zdrowia oskarżonego nie był aż tak zły, jak to sugeruje oskarżony, by nie móc z tego powodu wdawać się w bójki czy podobne starcia z innymi osobami. Jednak należy też zauważyć, iż oskarżony nie potrafił logicznie wyjaśnić dlaczego nie zgłaszał Policji nigdy gróźb ze strony T. i

napaści ze strony F., skoro wyrażał takie obawy, że może coś go spotkać z ich strony i się ich obawiał. Twierdzenia bowiem oskarżonego, iż nie czynił tego, bo „nie mam zaufania do (...) Policji i prokuratury” nie może z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego przekonywać, tym bardziej, że oskarżony jednak pojawił się w dniu zdarzenia pod sklepem (...) z nożem w kieszeni, i jak sam mówił, wchodził wówczas do sklepu, by porozmawiać z T.. To, w powiązaniu z zeznaniami J. Ł. i M. G. przekonuje, iż oskarżony nie obawiał się ani T., ani F., wchodził z nimi w konflikty i czuł się pewnie w miejscu, w którym przebywał. To zaś właśnie w sposób jasny tłumaczy, iż nie

miał powodów,  
by o  
opowiadanych  
przez siebie  
incydentach,  
zgłaszać na  
Policję czy do  
Prokuratury.

Wreszcie,  
odnosząc się do  
samego  
zdarzenia z dnia  
(...), to  
zapoznając się z  
relacją  
oskarżonego z  
rozprawy na ten  
temat można  
odnieść  
wrażenie, iż  
relacja ta jest  
kopią tego, co  
wyjaśnił do  
protokołu  
przesłuchania w  
śledztwie w dniu  
(...) r. Dodać  
przy tym trzeba,  
iż rozprawa  
miała miejsce w  
dniu (...) r.  
a tym samym,  
mając przy tym  
na względzie  
stan upojenia  
alkoholowego  
oskarżonego w  
czasie zdarzenia,  
nie da się przyjąć  
w sposób zgodny  
z zasadami  
doświadczenia  
życiowego, iż  
oskarżony z  
takimi  
szczegółami a do  
tego zbieżnymi  
z protokołem z  
pierwszego jego

przesłuchania  
tak wyjątkowo  
dokładnie  
potrafił  
odtworzyć  
przebieg  
zdarzenia, tym  
bardziej, iż w  
tym zakresie  
składał  
wyjaśnienia w  
odstępie ponad  
półtora roku  
czasu. To zaś  
prowadzi do  
konstatacji, iż  
oskarżony  
wyuczył się tej  
wersji zdarzenia,  
posługując się w  
swoich  
wyjaśnieniach  
licznymi  
manipulacjami,  
które mają  
przekonać Sąd  
orzekający w  
tej sprawie do  
swoich racji.  
Wystarczy przy  
tym dla  
przykładu  
przywołać  
nietypowe wręcz  
twierdzenie  
świadka na  
temat przyczyn  
odrzucenia noża  
w chwili, gdy  
zauważył  
policjantów  
zblizających się  
do niego. W  
śledztwie  
bowiem  
wyjaśnił, iż „  
kiedy usłyszałem  
głosy,  
zorientowałem  
się, że są na

miejscu  
policjanci,  
odrzućm nóż  
od siebie, aby  
nie wywołać  
stanu zagrożenia  
wobec  
funkcjonariuszy.  
Zwróćm się do  
nich, że zostałem  
napadnięty” (k.  
86). Na  
rozprawie  
oskarżony w  
tym zakresie  
wyjaśnił, iż „  
po jakiejś chwili  
usłyszałem głosy  
mężczyzn, kiedy  
zorientowałem  
się, że są to  
funkcjonariusze  
policji  
odrzućm od  
siebie nóż, aby  
nie wywoływać  
stanu  
zagrożenia,  
poinformowałem  
ich, że zostałem  
napadnięty” (k.  
456). Powyższe  
spostrzeżenia  
znajdują zresztą  
odbicie w  
postawie  
oskarżonego  
podczas  
przeprowadzonych  
z jego udziałem  
badań  
psychiatrycznych  
i  
psychologicznych.  
Jak bowiem  
to stwierdziły  
w opinii biegli  
psychiatrzy M.  
Z. i E. P.  
oraz psycholog

H. N., z przeprowadzonych badań wynika, iż „tendencja do reagowania agresją kształtuje się poniżej przeciętnej”, co mogłoby przemawiać na korzyść oskarżonego, jednak, jak to biegłe zauważyły „analiza ilościowa i jakościowa udzielanych odpowiedzi sugerują, że w badaniach tych opiniowany starał się znacząco zafałszować obraz własnej osoby w kierunku lepszego przystosowania (s. 231-235), co właśnie świadczy o manipulacyjnej postawie oskarżonego w toku niniejszego postępowania i co tylko wbija się w przyjętą przez niego linię obrony, która nie może jednak przynieść mu szans powodzenia.

Powyższe więc okoliczności



razem wzięte przekonują, iż Sąd I instancji trafnie nie oparł treści rozstrzygnięcia na wyjaśnieniach oskarżonego, bowiem prezentowana przez niego wersja nie znalazła odzwierciedlenia w zeznaniach pokrzywdzonych D. T., D. F. (1) i M. P., jak również w treści w/w zaświadczenia lekarskiego, a nadto jego twierdzenia, by pokrzywdzeni chcieli mu zrobić celowo krzywdę nie znalazły oparcia w żadnym dowodzie. To zaś doprowadziło Sąd I instancji do słusznej konstatacji, iż powyższe wyjaśnienia oskarżonego są jedynie wyrazem obranej przez niego linii obrony zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej oraz wykazania, iż pokrzywdzeni mieli motyw, aby

go niesłusznie obciążyć (str. 6 uzasadnienia wyroku).

Przechodząc zaś do zeznań pokrzywdzonych, zauważyć należy, iż faktycznie Sąd I instancji dość skrótowo i zbiorczo ocenił te relacje procesowe, co nie oznacza jednak, iż wadliwie (str. 6-7 uzasadnienia).

Nie ulega wątpliwości, iż jedyną osobą trzeźwą w tym towarzystwie był pokrzywdzony D. T.. Pokrzywdzony ten już w dniu (...) r., zawiadamiając o przestępstwie, wyraził zaniepokojenie agresywnym zachowaniem się oskarżonego, który nie tylko zaatakował jego kolegów nożem, ale po zranieniu ich zagroził mu, że go (jak i pozostałych) pozabija, żądając przy tym regularnego płacenia pieniędzy. Poza

tym w zeznaniach tych świadek zrelacjonował przebieg zdarzenia, co znalazło odbicie w ustaleniach faktycznych, przedstawionych z treści uzasadnienia wyroku (str. 1 uzasadnienia). Z relacji tej wynika, iż chcąc porozmawiać ze S. N., który już wcześniej sprawiał im problemy we trzech udali się w kierunku ławki, na której wcześniej oskarżony był widziany. Pokrzywdzony wskazał, że na ławce go nie było, ale po chwili wyszedł zza śmietnika i szedł w ich kierunku szybkim krokiem, trzymając w ręce nóż i krzyząc do nich, że ich zaraz pozabija. Podszedł najpierw do M. P. i chciał go tym nożem ugodzić, wykonując zamach nożem od dołu. Wtedy jednak D. F. (1) chwycił go

za rękę, zaczęli się szarpać i przewrócili się na ziemię. Gdy tak leżeli, to M. P. próbował mu zabrać z ręki nóż i wtedy też N. zadał mu cios nożem, chyba w lewą nogę, M. zaczął krwawić i się odsunął na bok. Wówczas też napierała, leżąc z D. na ziemi, kilka razy ugodził go tym nożem w korpus – klatkę piersiową i żebra. Świadek przyznał, że widział to dokładnie, stojąc obok i próbując go słownie uspokoić. D. wstał i ranny krwawiąc przyszedł pod sklep, prosząc o pogotowie. M. przyszedł zaraz za nim. Po wskazanych wyżej groźbach, których pokrzywdzony obawiał się, zadzwonił pod nr 112 i wezwał pogotowie i Policję, zaś N. uciekł w stronę bloków i schował się w krzakach, gdzie zatrzymała go Policja, zaś kolegów zabrało

Pogotowie do szpitala (k. 8-10).

Pokrzywdzony podczas drugiego przesłuchania w dniu 26.06.2018 r. zeznał podobnie jak wyżej (k. 219-222).

Świadek przyznał, że już od pewnego czasu widział oskarżonego, jak siedział na tej ławce a jak pojawili się koledzy, to postanowili z nim porozmawiać, aby dał mu i jego żonie spokój. Początkowo N. przy ławce nie było, ale potem pojawił się z nożem w ręku, mówiąc, że ich wszystkich pozabija.

Najpierw P. chciał mu ten nóż wyrwać. P. do niego podszedł sam a później „chyba” doleciał do niego D. i obalił go na ziemię. Wydaje mu się, że wtedy P. nie mógł sobie dać rady i wyrwać mu tego noża i podszedł D., obszedł go

w koło i obalił na ziemię. Na N. przewrócił się D. F. (1). P. wtedy widział, że ma rozciętą nogę a jemu wydaje się, że jak N. upadał to dźgnął P., celował w jego nogę. Wtedy P. się oddalił, widział krew na nodze, spodniach i nie podchodził. Świadek zeznał, że F. był na górze, chciał wyrwać N. nóż z ręki i wtedy tylko widział, że N. dźgał parę razy D. w plecy, w bok. Wówczas on (świadek) krzyknął do nich żeby przestali, wtedy też D. z niego zszedł i poczuł ból. N. zaś wstał, jakby nigdy nic, zażądał od niego płacenia pieniędzy i odszedł w stronę bloków z nożem i stał. On zaś zadzwonił po policję i pogotowie i jak przyjechała Policja, to N. zaczął uciekać między bloki i ukrył się w krzakach, gdzie go Policja zatrzymała.

Świadek też dodał, że on wówczas z N. się nie szarpał. Wreszcie na rozprawie w dniu (...) r. (k. 487-489) pokrzywdzony zrelacjonował zdarzenie w podobny sposób, wskazując przy tym, jak w śledztwie, na zachowania się oskarżonego w czasie wcześniejszych jego wizyt w sklepie, które były tego rodzaju, że żona się go bała, zaś incydenty z jego agresywnym udziałem doprowadziły do tego, że jego żona się go obawiała i miał zakaz zbliżania się do sklepu. Pokrzywdzony zeznał przy tym, iż oskarżony niejednokrotnie zachowywał się agresywnie tak, jakby był pod wpływem jakichś środków, zaś jak był trzeźwy, to było wszystko w porządku. Świadek przyznał, że chciał z N. porozmawiać

osobiście i koledzy przyszli do ławki razem z nim.

Oskarżonego jednak na ławce nie było, ale pojawił się po chwili, wyskakując zza kontenera z nożem i krzycząc do nich, że ich pozabija.

Wówczas doskoczył do N. P. i chciał mu ten nóż z ręki wyrwać. Między nimi wywiązała się szarpanina. Z tego, co świadek pamiętał, P. dostał w nogę, tyle, że nie pamiętał już, czy F. doskoczył od razu, jak P. dostał w nogę, czy jak się odsunął. Wtedy też F. obszedł oskarżonego wkoło, chwycił go za bark „chyba” i się razem przewrócili.

Wtedy też widział, jak oskarżony nożem kłuje F. w okolicę zebra, ale już nie pamiętał, po której stronie.

Świadek stwierdził, że to działo się szybko, „to była chwila



moment".  
Wtedy też krzychał do oskarżonego, aby go zostawił. F. wtedy wstał z ziemi, chwycił się za żebra a P. stał z boku. Oskarżony „powiedział coś, że co miesiąc będę musiał mu płacić, ale nie wiem, o co chodzi”. Po przedzwonieniu na pogotowie i Policję, po przyjechaniu policjantów oskarżony oddalił się w stronę bloków. Pokrzywdzony przy tym, potwierdzając w całości zeznania ze śledztwa, przyznał, że w trakcie samej szarpaniny nie widział, w jaki sposób oskarżony trzymał nóż, ale wtedy właśnie P. dostał nożem w nogę i nie widział, czy wtedy oskarżony zamierzał zadać cios w określone miejsce M. P.. Natomiast w przypadku D. F. (1) widział, że zadaje ciosy

w określone  
miejsce.

Patrząc na treść  
tych zeznań  
podkreślić  
należy wyraźnie,  
iż są one  
konsekwentne,  
spójne, zaś  
występujące w  
nich  
rozbieżności są  
niewielkie.  
Podkreślić przy  
tym trzeba, iż  
pokrzywdzony  
podczas  
kolejnych  
przesłuchań, w  
tym na  
rozprawie,  
mających  
miejsce już  
ponad rok czasu  
od zdarzenia,  
przekonywująco  
wskazywał na  
niemożność  
zapamiętania  
wszystkich  
szczegółów, tym  
bardziej, iż  
zdarzenie  
przebiegało  
bardzo szybko.  
Jednocześnie  
pokrzywdzony  
przekonywująco  
wskazał na swoje  
obawy związane  
z zachowaniem  
się oskarżonego  
i jego groźbami  
pozbawienia go  
życia. Nie można  
przecież  
zapominać, iż  
oskarżony  
swoim

zachowaniem  
przejawiał  
znaczną agresję,  
posługiwał się  
niebezpiecznym  
narzędziem,  
wcześniej  
również z jego  
udziałem  
dochodziło do  
incydentów. W  
tych więc  
realiach sprawy  
obawa  
pokrzywdzonego  
spełnienia  
wrażanych  
przez  
oskarżonego  
grózb była jak  
najbardziej  
uzasadniona.

Pokrzywdzony  
D. F. (1) podczas  
pierwszego  
przesłuchania w  
dniu (...) r. (k.  
15-17) zeznał na  
temat zdarzenia  
nie w tożsamy,  
ale w podobny  
sposób. Zeznał  
bowiem, iż po  
przyjściu pod  
sklep i  
przebywając na  
ławce razem z  
M. P. w pewnej  
chwili z krzaków  
znajdujących się  
koło śmietnika  
wyskoczył  
oskarżony, nie  
jest w stanie  
powiedzieć, czy  
on szedł, czy  
też biegł w  
ich kierunku, nie  
wie również, co

ten mężczyzna  
trzymał w ręce.  
Oskarżony nic  
do nich nie  
mówił. Jak to  
świadek  
stwierdził,  
„pamiętam, że  
chyba podbiegł  
do mnie i  
poczułem  
kilkakrotne  
uderzenie w  
okolice lewego  
boku barku na  
plecach. M.  
próbował  
odciągnąć tego  
mężczyznę ode  
mnie, ale nie  
mógł dać mu  
rady. W tym  
czasie ja  
zauważyłem, że  
krwawię, krew  
znajdowała się  
na chodniku.  
W czasie, gdy  
ten mężczyzna  
zadawał mi  
uderzenia, to  
właściciel  
sklepu (...)   
widział całe  
zdarzenie, on  
chyba stał koło  
sklepu. W czasie,  
gdy M. próbował  
odciągnąć  
napastnika, ja  
mu się  
wyrwałem i  
odbiegłem... i  
krzyknąłem  
chyba do M.  
lub właściciela  
sklepu dzwoń po  
pogotowie. Po  
chwili  
zauważyłem też,

że M. ma spodnie swoje zakrwawione. Napastnik przez całe zdarzenie w ogóle się do nas nie odzywał". Pokrzywdzony dalej wskazał na swoje złe samopoczucie i oczekiwanie na przyjazd pogotowia, dodając, że do przyjazdu pogotowia nie rozmawiał z M. P. na temat tego zdarzenia, zaś po przyjeździe pogotowia został zabrany do szpitala, gdzie przeszedł operację. Pokrzywdzony nie potrafił wskazać, co ten mężczyzna trzymał w ręce i czym zadawał mu uderzenia a nawet nie wiedział, ile ma ran kłutych.

Zapoznając się z treścią powyższych zeznań dostrzega się różnice między tą relacją a relacją na temat przebiegu zdarzenia, wynikającą z zeznań D. T.. Nie można jednak

przy ich ocenie zapominać, iż w czasie zdarzenia pokrzywdzony był nietrzeźwy, co już samo w sobie powoduje ograniczenia w możliwości należytego postrzegania faktów a tym bardziej ich zapamiętywania. Poza tym nie można zapominać, iż przesłuchanie to miało miejsce następnego dnia po zdarzeniu i to w godzinach rannych (od godz. (...)) w czasie, gdy pokrzywdzony po przywiezieniu do szpitala został operowany, w czasie przesłuchania był hospitalizowany a jednocześnie znajdował się pod wpływem leków. Bez wątpienia więc nie są to okoliczności, które pozwalały na dokładnie odtworzenie przebiegu zdarzenia. Tym samym więc nie może dziwić fakt, iż pokrzywdzony albo pewnych

okoliczności ze zdarzenia nie pamięta, albo wręcz im neguje, jak choćby twierdząc, że napastnik nic do nich nie mówił. Z drugiej strony podkreślić należy, iż w dużej części zeznania te korespondują z relacją D. T.. Wynika bowiem choćby z nich jasno, iż to oskarżony ich zaatakował, raniąc trzymanym w ręku przedmiotem zarówno jego, jak i M. P., zaś D. T. bezpośrednio nie brał w tej szarpaninie udziału a tylko przyglądał się temu, stojąc z boku. To zaś znów pozwala na stwierdzenie, iż to D. T. miał w tej sytuacji najlepsze możliwości przyjrzenia się zachowaniu oskarżonego i jego kolegów i zapamiętania całego przebiegu zdarzenia. To zaś oznacza, iż brak jest podstaw do całościowego zdyskredytowania powyższych

zeznań D. F. (1).  
Jedynie bowiem  
w części, z której  
są one sprzeczne  
z zeznaniami  
D. T. zeznania  
te nie mogą  
zostać uznane  
za wiarygodne,  
co przecież nie  
przekreśla  
możliwości  
uznania ich  
wiarygodnymi w  
części, w której  
wskazał, iż to  
oskarżony  
pojawił się w  
pobliżu tej ławki  
z przedmiotem  
w ręce, który  
okazał się nożem  
zabezpieczonym  
przez Policję,  
i tym nożem  
zaatakował po  
kolei każdego  
z tych dwóch  
pokrzywdzonych,  
tj. F. i P., zadając  
nim ciosy i  
powodując u  
nich określone  
obrażenia,  
wymagające  
interwencji  
lekarskiej.

Pokrzywdzony  
D. F. (1), będąc  
przesłuchiwanym  
(...) r. (k.  
227-230), zeznał  
nieco odmienne,  
aczkolwiek w  
zbliżony sposób  
na temat  
przebiegu  
zdarzenia.  
Wskazał w tych



zeznaniach, iż już wielu szczegółów nie pamięta. Podał jednak, iż po wyjściu z Ż. i podejściu do ławki N. nie było widać. Świadek przyznał, że wcześniej byli w sklepie, twierdząc, że wydaje mu się, że o czymś rozmawiali z szefem sklepu, choć już nie potrafił wskazać o czym. Nadto z jednej strony zaprzeczył, by rozmawiali na temat N., ale z drugiej strony zeznał, iż „nie przypominę sobie tego”. Nie potrafił też określić czy przy tej ławce byli we dwóch czy we trzech, choć pamiętał, że na pewno był tam P.. Pokrzywdzony podał, iż w pewnym momencie pokazał się N., który wyszedł między śmietnikiem a budynkiem i krzyczał, że ich zabije, choć nie pamiętał, czy trzymał coś w ręce. Świadek

wiedział jednak, że oskarżony do nich szedł i pierwszego uderzył P., zaś on obszedł wokół śmietnika, wziął N. za kurtkę i go położył. Powalił go, ale N. jakoś z tyłu dźgał go nożem. Wcześniej zauważył, że P. dostał nożem, co nie było wynikiem przypadku, skoro oskarżony szedł na niego z tym nożem i dlatego chwycił oskarżonego, żeby go już nie dźgał i wówczas obaj się przewrócili. Nie wie jak to się stało, ale w pobliżu przyszedł D. T., mówiąc, co tam robicie. Świadek przyznał, że w pewnym momencie zauważył ten nóż w ręce oskarżonego, przyznając, że to wszystko działo się szybko. Świadek podał również, co działo się później, przyznając, że nie pamięta do końca swojego przesłuchania z

policjantem,  
przyznając, iż  
wypytywał go  
o to zdarzenie.  
Przyznał, iż N.  
jednak groził  
im, choć nie  
potrafił wskazać,  
dlaczego  
wcześniej  
zeznawał  
odmiennie,  
przyznając  
jednak, że dla  
niego cała ta  
sytuacja była  
szokiem, zaś  
będąc  
przesłuchanym  
w szpitalu miał  
jeszcze  
podłączony dren  
i trudno było  
mu określić  
kiedy lepiej  
to zdarzenie  
pamiętał.  
Pokrzywdzony  
nadto wskazał  
na swoje  
samopoczucie  
związane z  
doznanymi  
obrażeniami i  
przebyтым  
leczeniem.

Oceniając te  
zeznania,  
podkreślić  
należy, iż  
wprawdzie są  
one nieco  
odmienne od  
poprzednich,  
jednak w  
istotnych  
punktach są  
z nimi nadal  
zbieżne a do

tego również są zbieżne z zeznaniami D. T.. Trudności świadka z zapamiętaniem wszystkich szczegółów czy też przedstawienie ich w odmienny sposób są zrozumiałe nie tylko z racji samych przeżyć świadka i doznanego szoku związanego z zadaniem mu przez oskarżonego ciosów nożem, ale i z samego dynamizmu całego zdarzenia. Oczywistym jest bowiem, iż inaczej zapamiętuje szczegóły zdarzenia obserwator, który przygląda się temu z boku a inaczej osoba, która niejako od środka uczestniczy w takim zdarzeniu. Dodać przy tym trzeba, iż pokrzywdzony w konfrontacji z M. P. w dniu (...) r. (k. 287v) wprost wskazał, iż już nie pamięta wielu kwestii z

tego zdarzenia,  
w tym czy  
mieli rozmawiać  
z oskarżonym  
na temat jego  
zachowania  
wobec  
pracowników  
sklepu, czy  
wyszedł z nimi  
ze sklepu D. T.  
i jak dokładnie  
przebiegało  
zajście. To  
zeznanie, z  
przyczyn  
wskazanych  
wyżej, jest  
zrozumiałe, przy  
czym również  
i tutaj świadek  
wskazał, iż  
pierwszy został  
przez  
oskarżonego  
zaatakowany M.  
P. a on obszedł  
śmietnik  
dookoła,  
podchodząc od  
tyłu (...)  
(oskarżonego –  
przyp. SA), by  
pomóc  
atakowanemu  
koledze i wtedy  
doszło do  
uderzenia go w  
klatkę piersiową.

Na rozprawie  
świadek zeznał  
podobnie jak  
podczas  
przesłuchania  
przed  
prokuratorem i  
podczas  
konfrontacji,  
przyznając, iż

niektórych już  
rzeczy z tego  
zdarzenia nie  
pamięta,  
dodając, iż nada  
przeżywa tę  
sytuację (k.  
464-465).

Pokrzywdzony  
nie potrafił więc  
m.in.

przypomnieć  
sobie „czy pan  
T. wychodził  
z nami przed  
ten sklep” i  
czy wychodząc  
wtedy ze sklepu  
z M. miał zamiar  
porozmawiać z  
oskarżonym. To  
ostatnie  
stwierdzenie o  
niemożności  
przypomnienia  
sobie tej  
okoliczności  
wynika z  
podanego przez  
oskarżonego  
słowa „chyba”,  
które świadczy  
o niepewności  
świadka w tej  
kwestii. Tym  
samym więc jego  
stwierdzenie, iż  
„pan T. nie  
prosił nas o  
interwencję” nie  
może być  
podstawą do  
uznania, iż  
faktycznie nie  
było rozmowy w  
sklepie na temat  
N. i chęci z nim  
porozmawiania  
wówczas na  
temat jego

zachowania, tym bardziej, iż świadek nie pamiętał nawet czy T. wyszedł z nimi ze sklepu, choć przecież w śledztwie jasno stwierdził, iż T. był na miejscu zdarzenia, nawet interweniował słownie, ale nie potrafił wskazać, kiedy się tam pojawił.

Pokrzywdzony w tych zeznaniach w istotnych kwestiach jest konsekwentny, zaś jego niepamięć szczegółów zdarzenia jest zrozumiała. Tym samym jego rozbieżności we własnej relacji nie mogą dziwić a tym samym brak jest podstaw do negowania ich wiarygodności z przyczyn, już wyżej podawanych.

Dodać przy tym trzeba, iż z zeznań tych, jak i zresztą zeznań świadka T. wynika bardzo agresywne, wręcz irracjonalne zachowanie się oskarżonego.

Jednak, jak to zauważył pokrzywdzony F. oskarżony, „jak wypije za dużo alkoholu to już jest agresywny”, co w pełni zgadza się nie tylko z jego zachowaniem podczas zdarzenia, ale i z treścią opinii psychiatryczno-psychologicznej (k. 231-235). Jak to bowiem przekonywująco biegli psychiatrzy i psycholog stwierdzili, linia życiowa oskarżonego pokazuje, iż zachowania agresywne nie są obce jego osobowości, na co wskazują choćby wyroki za groźby karalne czy zniszczenia mienia, jak i systematyczne interwencje Policji w sytuacjach zakłócenia spokoju publicznego, przy czym „w jego przypadku zdecydowanie odhamowujące działanie ma w takich sytuacjach spożyty alkohol,



który znosi mechanizmy kontrolne”, co przecież właśnie miało miejsce podczas inkryminowanego zdarzenia, w czasie którego oskarżony był już w bardzo znacznym stanie nietrzeźwości a do tego jeszcze znajdował się pod lekkim działaniem środka odurzającego. W tych więc okolicznościach wspomiana przez pokrzywdzonych znaczna agresja oskarżonego nie może dziwić.

M. P. znów był pokrzywdzonym, który przed zdarzeniem spożył znaczne ilości różnego alkoholu (piwo i wódkę), co sam przyznał i co wynikało z jasnych w tym względzie zeznań D. F. (1), jak i uzyskanych wyników badania jego stanu trzeźwości (ponad 0,80 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu – k. 182). To już

samo w sobie,  
jak powiedziano  
wyżej, ogranicza  
możliwości  
zapamiętywania  
szczegółów  
przebiegu  
zdarzenia.  
Pokrzywdzony  
ten podczas  
pierwszych  
zeznań z dnia  
(...) r. (k. 34-35)  
przyznał, tak  
samo zresztą, jak  
w pierwotnych  
zeznaniach  
pozostali  
pokrzywdzeni, iż  
w chwili, gdy  
przyszedł z F.  
pod sklep, to na  
ławeczce siedział  
tam oskarżony,  
z którym nie  
rozmawiali.  
Świadek ten  
przyznał, iż D.  
T. powiedział im  
o problemach  
z (...) (czyli  
oskarżonym –  
przyp. SA) i  
w związku z  
tym postanowili  
w trójkę z nim  
porozmawiać.  
Świadek podał,  
iż oskarżony stał  
koło śmietnika,  
mówili mu, choć  
nie pamiętał  
czy wszyscy  
czy któryś z  
nich, by zostawił  
pracownice  
sklepu w  
spokoju i wtedy  
oskarżony coś  
niewyraźnie

powiedział pod nosem.

Wówczas też w pewnym momencie „M. rzucił się na mnie, on w ręce trzymał nóż... Mężczyzna ten rzucił się na mnie a ja go obaliłem na ziemię i gdy stałem od razu poczułem uderzenie nożem w lewe udo, po czym odskoczyłem na bok. Pamiętam, że D. też się szarpał z tym mężczyzną, nie jestem w stanie powiedzieć, w którym momencie mężczyzna ten zadał kilka uderzeń nożem w D.. Z tego co pamiętam, to właściciel sklepu też się szarpał z M., wszystko przebiegało bardzo szybko i dynamicznie. W pewnym momencie widziałem, jak D. trzymał się za klatkę piersiową, nie widziałem krwi, mówił mi tylko, że boli go klatka piersiowa”. Świadek wskazał na odejście

oskarżonego z tego miejsca, na zadzwonienie przez T. po karetkę pogotowia i na doznane przez siebie obrażenia w postaci rany uda lewego. Świadek jednocześnie stwierdził, iż nigdy nie miał z oskarżonym konfliktu, co znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego.

Analizując te zeznania stwierdzić należy, iż co do zasady są one zgodne z relacjami D. T., jak i z zeznaniami D. F. (1), które zostały uznane za wiarygodne. Świadek wprawdzie zeznał odmiennie, niż D. T. i D. F. (1) na temat udziału w zdarzeniu także właściciela sklepu, twierdząc, iż „właściciel sklepu też się szarpał z M.”, jednak w tym przedmiocie świadek, odwołując się do

swojej pamięci,  
nie wskazał  
jednak, na czym  
to „szarpanie”  
miało polegać.  
Podkreślić przy  
tym trzeba, iż  
faktycznie D. T.  
wówczas  
interweniował,  
tyle że ustnie,  
chcąc  
doprowadzić do  
zaniechania  
przez  
oskarżonego  
ataków nożem.  
Powyższe więc  
przekonuje, iż  
zeznania te  
zasługują na  
wiarę, gdyż,  
co do zasady,  
są zgodne z  
wiarygodnymi  
relacjami  
procesowymi  
pozostałych  
pokrzywdzonych.

Pokrzywdzony  
P. podczas  
zeznań  
składanych w  
dniu (...) r. przed  
prokuratorem  
zeznał nieco  
odmiennie (k.  
212-214). Podał  
bowiem m.in.,  
iż jak stali  
w trójkę przy  
sklepie to nagle  
zza krzaków  
bądź śmietnika  
wyskoczył N. z  
nożem w ręce i  
zaczął krzyczeć,  
że ich pozabija.  
Doleciał do nich

i zaczęła się szarpanina. Jak świadek podał, najpierw oskarżony podleciał do niego, bo był najbliżej niego. Świadek zeznał, iż „go trzasł, on się przewrócił, jak on spadł, to wtedy dostałem w nogę, ja wtedy odskoczyłem, stanąłem z boku, potem jak on spadł to D. się na nim położył i on, czyli D. dostał nożem, wiem z tego, co mi D. opowiadał, bo ja tego nie widziałem”. Świadek dodał, że to D. próbował wyrwać nóż N. a N. przestał ich atakować, jak D. trzymał się za klatkę piersiową a D. pobiegł do Ż. po telefon. Świadek przy tym potwierdził, iż oskarżony stał jeszcze w pobliżu i jeszcze się wydzierał, krzycząc, że ich pozabija, jednak jak policja przyjechała, to uciekł i policjanci za nim pobiegli i go znaleźli gdzieś w krzakach.

Świadek zaprzeczył, by wcześniej, jak szli do sklepu, widzieli N..

Oceniając te zeznania podkreślić należy, iż nie różnią się one zasadniczo z pierwotnymi w istotnych elementach.

Wprawdzie świadek inaczej zeznał na temat tego, czy wcześniej widział na ławce N., jak i wprost wskazał, iż oskarżony groził im, że ich pozabija, jednak pozostałe okoliczności zdarzenia są niezmiennie a przy tym zgodne z tym, co zeznali D. T. i D. F. (1). Nie ulega więc wątpliwości, iż oskarżony najpierw zaatakował jego, raniąc go nożem a następnie dobiegł do niego F., który powalił go na ziemię, chcąc mu zabrać ten nóż i wtedy też został przez niego uderzony nożem, o czym świadczyły doznane przez

niego obrażenia ciała. Co istotne, tym razem świadek nie twierdził, by T. szarpał się z oskarżonym, natomiast przyznał, iż to T. wezwał służby ratunkowe. Powyższe więc pewne rozbieżności w zeznaniach nie mogą wpłynąć na uznanie ich niewiarygodności, bowiem, jak wskazano wyżej, w zasadniczej części ich treść jest zgodna z zeznaniami pozostałych pokrzywdzonych.

W czasie konfrontacji z D. F. (1) w dniu (...) r. świadek podtrzymał swoje dotychczasowe zeznania, podkreślając w sposób zrozumiały z tym, co wyżej powiedziano, iż podczas zdarzenia był pod wpływem alkoholu i zapamiętał z tego zdarzenia tyle, co wcześniej powiedział (k. 287v).



Pokrzywdzony ten na rozprawie w dniu (...) r. niewiele już pamiętał ze zdarzenia, przyznając, iż wtedy był trochę podpity, nie potrafiąc już opisać zdarzenia „od a do z” (k. 491-492). Świadek jednak potwierdził swoje zeznania ze śledztwa, wskazując, iż są bardziej szczegółowe i złożył je zaraz po zdarzeniu.

Mając na uwadze taką postawę procesową świadka zeznania te należy więc ocenić w tożsamy sposób, jak powyższe. Podkreślić przy tym trzeba, iż zeznania te nie są tendencyjnie ukierunkowane na celowe pogrążenie oskarżonego. Jak bowiem już wspomniano, świadek ten nie pozostawał w żadnym konflikcie z oskarżonym, natomiast w

zeczności tych  
cechuje go  
umiarkowanie, bowiem  
świadek nie  
wskazuje, by  
widział, jak  
oskarżony zadał  
D. F. (1) ciosy  
nożem a nawet  
zaprzeczył, by  
widział, jak sam  
otrzymał cios  
nożem, którego  
to ciosu nawet  
się nie  
spodziewał.

Jednocześnie  
pokrzywdzony w  
złożonych  
zecznościach, co  
do istoty sprawy,  
jest  
konsekwentny i  
zgodny z  
zecznościami  
pozostałych  
pokrzywdzonych  
i to właśnie  
przemawia za  
prawdomównością  
tego świadka.

Sąd I instancji  
wprawdzie nie  
dokonał tak  
dokładnej oceny  
tych zeczności  
pokrzywdzonych  
a przynajmniej  
takiej oceny nie  
ujął w treści  
uzasadnienia  
zaskarżonego  
wyroku, co stało  
się powodem  
postawienia  
zarzutów  
apelacyjnych,  
jednak to  
uchylenie w

zakresie samego sporządzenia uzasadnienia wyroku nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia. Sąd I instancji bowiem zauważył chaotyczność zeznań pokrzywdzonych, jak również pewne nieścisłości w ich treści. Mimo tego, jak i mimo nie wskazania tych nieścisłości, doszedł do słusznego przekonania, iż te ułomności tych zeznań nie powodują uznania ich za niewiarygodne. Jak to bowiem celnie Sąd I instancji zauważył, w tej sprawie „mamy do czynienia ze zdarzeniem nagłym, zaskakującym pokrzywdzonych a poza tym D. F. (1) i M. P. byli pod wpływem alkoholu”, poza tym „na miejsce przyjechała od razu Policja, to trudno uznać, żeby pokrzywdzeni, będąc zapewne w szoku,

uzgodnili wersję wydarzeń obciążającą oskarżonego”. Słusznie przy tym Sąd I instancji uznał zeznania D. T. za najbardziej wartościowe a to z tego powodu, iż świadek ten był trzeźwy podczas zdarzenia a jego zeznania były najbardziej spójne i konsekwentne (str. 7 uzasadnienia). Dokładna ocena tych zeznań, jak i wyjaśnień oskarżonego, która została, zgodnie z oczekiwaniem skarżącej obrońcy oskarżonego, dokonana przez Sąd Apelacyjny, pozwoliła dojść do tożsamyh z Sądem Okręgowym wniosków w zakresie nie tylko wiarygodności określonych dowodów, ale i w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego w popełnieniu wszystkich zarzucanych mu przestępstw.

Podkreślić przy tym trzeba, iż zeznania pokrzywdzonych znajdują odbicie w zeznaniach obecnej wówczas w sklepie (...) (k. 42-43, 490). Świadek wprawdzie nie widziała całego zajścia, ale w pierwotnych zeznaniach z dnia (...) r. wskazała, iż to chłopacy, którzy przed zdarzeniem przyszli przed sklep powiedzieli, że przed przyjściem do sklepu widzieli przed chwilą siedzącego na ławce (...), co wywołało dyskusję na jego temat. Te zeznania zaś pozostają w pełnej zgodzie ze wskazanymi wyżej wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonych, którzy ten fakt również potwierdzili. Poza tym z zeznań tego świadka wynika, iż po usłyszeniu krzyków

najpierw  
przybiegł do  
niej D. F.  
(1), krzyżąc, by  
wezwała  
pogotowie, gdyż  
został ugodzony  
nożem przez  
(...) a potem  
jeszcze widziała  
obrażenia u  
tego drugiego  
mężczyzny –  
M., u którego  
krwawiła łydka  
bądź udo.  
Świadek  
wskazała, iż  
ostatecznie to  
mąż  
telefonicznie  
wezwał  
pogotowie i (...)  
i że policjanci  
zatrzymali N..  
Wreszcie  
świadek,  
opowiadając o  
problemach,  
jakie mieli z  
N., zeznała,  
iż w czasie  
zdarzenia nie  
słyszała  
wprawdzie grózb  
kierowanych  
przez (...) wobec  
jej męża, ale  
przyznała, iż po  
zdarzeniu o tych  
groźbach mówił  
jej mąż. Świadek  
potwierdziła te  
zeznania na  
rozprawie.  
Zapoznając się  
z treścią tych  
zeznań brak jest  
jakichkolwiek  
podstaw do

negowania ich wiarygodności. Zeznania te są bowiem zgodne z treścią uznanych za wiarygodne zeznań pokrzywdzonych. Jednocześnie świadek, mimo iż jest żoną jednego z pokrzywdzonych i mimo trwającego konfliktu między nią i jej mężem a oskarżonym, który także skutkowało ustanowieniem zakazu zbliżania się do nich przez oskarżonego, nie zeznaje na niekorzyść oskarżonego ponad miarę. Zaprzeczyła bowiem, by słyszała groźby pozbawienia życia, jakie bezpośrednio po zdarzeniu oskarżony kierował wobec D. T., które to groźby wynikają zwłaszcza z pierwotnych zeznań tego pokrzywdzonego a nadto podała, iż ze strony oskarżonego był spokój, gdy obowiązywał go nałożony zakaz

zbliżania się do nich.

Powyższe zeznania dodatkowo znajdują potwierdzenie w relacjach interweniujących policjantów K. W. (k. 65-66, 459-460), J. A. (k. 68-69, 460), Ł. O. (k. 71-72, 460-461) i P. A. (k. 62-63, 492-493), którzy ujęli oskarżonego, ukrywającego się we wskazanym przez nich miejscu i gdzie również znaleźli dowodowy nóż, co także wynika z treści czynności opisanych w protokołach na k. 5-7, 13-14, 20-21, znajdujących odzwierciedlenie w dokumentacji fotograficznej na k. 22-24, 98-133 i 171-172 a nadto w zapisie monitoringu, na którym wyraźnie widać o godz. (...) rannego D. F. (1) a o (...) rannego M. P. a potem radiowozy policyjne i



karetki  
pogotowia.

Wreszcie  
zeznania te, co  
do doznanych  
obrażeń ciała  
przez obu  
pokrzywdzonych,  
jak i ich  
charakteru  
znajdują odbicie  
w dokumentacji  
medycznej (k.  
38, 46-61),  
zeznaniach  
lekarzy G. R.  
(k. 73-74, 461)  
i W. P. (k.  
30-31, 494) oraz  
opiniach biegłej  
z dziedziny  
medycyny  
sądowej S. P.  
(k. 225-226 –  
dot. obrażeń  
doznanych przez  
D. F. (1), k. 223  
– dot. obrażeń  
doznanych przez  
M. P., k. 568-569  
– opinia ustna  
na rozprawie).

Z opinii biegłej  
jasno wynika,  
iż M. P.  
doznał otwartej  
rany klutej tylnej  
powierzchni uda  
lewego bez  
przerwania  
ciągłości ścięgna  
mięśnia  
dwugłowego, co  
wymagało  
zastosowania  
szycia  
chirurgicznego  
tkanki

podskórnej i  
skóry oraz  
spowodowało  
naruszenie  
czynności  
narządów ciała  
na czas nie  
dłuższy niż 7  
dni. Natomiast  
D. F. (1) doznał  
rany klutej w  
okolicy tylnej  
powierzchni  
mięśnia  
naramiennego  
lewego oraz  
dwóch ran  
klutych tylnej  
ściany klatki  
piersiowej po  
stronie lewej  
z obecnością  
rozedmy  
podskórnej oraz  
krwiaka i odmy  
lewnej jamy  
opłucnowej, co  
wymagało  
pilnego leczenia  
szpitalnego,  
wyczerpując  
dyspozycję  
ciężkiego  
uszczerbku na  
zdrowiu w  
postaci choroby  
realnie  
zagrożającej  
życiu w  
rozumieniu art.  
156 § 1 pkt  
2 k.k. W  
świate tej opinii  
nie ulega przy  
tym wątpliwości,  
iż obrażenia te  
powstały przy  
użyciu narzędzia  
ostrego, jakim  
jest nóż, przy

czym działanie polegające na zadaniu ciosów narzędziem ostrym, np. nożem w okolice klatki piersiowej narażało D. F. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Biegła przy tym wyjaśniła na rozprawie, iż to realne zagrożenie polegało na tym, że doszło do powstania krwiaka i odmy lewej jamy opłucnowej a taki stan wymagał pilnego leczenia szpitalnego. Gdyby bowiem ta pomoc nie została udzielona w takim zakresie, doszłoby do zgonu, zaś w chwili przyjęcia pokrzywdzonego do szpitala już pokrzywdzony był w stanie zagrożenia życia. Z opinii tej dodatkowo wynika, iż nie może być przypadkowości przy doznaniu przez pokrzywdzonych

		<p>obrażeń, zwłaszcza u D. F. (1), bowiem lokalizacja ran w obrębie klatki piersiowej i to w okolicy tylno- bocznej pozwala na przyjęcie mechanizmów z udziałem osób trzecich.</p>	
<p><b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b></p>			
<p>Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2</p>	<p>Dowód</p>	<p>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</p>	
<p>1 z punktu 2.1.2.</p>	<p>Wyjaśnienia oskarżonego</p>	<p>Wyżej w punkcie 2.2.1. omówiono już całościowo wyjaśnienia oskarżonego S. N., wykazując w sposób jednoznaczny, iż w części, w której te wyjaśnienia nie są zgodne z wiarygodnymi zeznaniem pokrzywdzonych</p>	

nie zasługują one na wiarę. Oskarżony w tych wyjaśnieniach twierdził, iż to on został pierwszy zaatakowany i dlatego też wyciągnął nóż i bronił się nim przed atakami pokrzywdzonych, machając tym nożem na oślep. Wyżej wykazano, iż te twierdzenia oskarżonego w ogóle nie zasługują na uwzględnienie, wskazując dokładnie na podstawę takiej krytycznej ich oceny. Tym samym trafnie Sąd I instancji wywiódł, iż przyjęta linia obrony oskarżonego, w której podnosił, iż działał w obronie koniecznej „celem odparcia zamachu przypuszczonego przez trzech agresorów zadających oskarżonemu silnie kopnięcia w okolice głowy” jest niewiarygodna (str. 6 uzasadnienia).

Tym samym, skoro oskarżony nie został przez pokrzywdzonych zaatakowany i skoro to nie oskarżony odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoje dobra osobiste, ale rzecz się miała zgoła odmiennie, bo to pokrzywdzeni odpierali taki zamach oskarżonego, który, posługując się nożem, rzucił się najpierw na M. P., powodując u niego ranę kłutą nogi a następnie, nie pozwalając sobie na wyrwanie noża przez D. F. (1), który w obronie kolegi chciał mu ten nóż odebrać, zadał mu trzy ciosy nożem w okolicę klatki piersiowej, to nie można w ogóle mówić tu o działaniu w warunkach obrony koniecznej w rozumieniu art. 25 § 1 k.k. Tym samym więc również brak jest podstaw do twierdzenia, iż

		<p>działanie oskarżonego ewentualnie mogło przekraczać granice tej obrony. Skoro bowiem w tej sprawie nie mamy do czynienia z obroną konieczną, to sugerowanie przez apelującą możliwości wymierzenia oskarżonemu kary z powołaniem się na przekroczenie przez oskarżonego granic tej obrony nie wchodzi również w grę.</p>	
<p><b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b></p>			
Lp.	Zarzut		
	<p><b>1.</b> obraza przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., która mogła mieć wpływ na wynik postępowania, przejawiająca się w przekroczeniu</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny</p>	

granic zasady swobodnej	# niezasadny
oceny dowodów i popadnięcie w dowolność tej oceny oraz zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego skutkujące niezgodnym z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami logiki uznaniem, że jako wiarygodne i wzajemnie się pokrywające należy ocenić zeznania pokrzywdzonych, tj. D. T., M. P. i D. F. (1), mimo iż zeznania te różnią się w kluczowych kwestiach – czyją inicjatywą był pomysł przeprowadzenia rozmowy z oskarżonym, kto poszedł wspomnianą rozmowę przeprowadzić, miejsca, gdzie pojawił się oskarżony, zachowania oskarżonego w chwili powstania, czy oskarżony kierował do	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny



pokrzywdzonego  
groźby, kto brał  
udział w  
szamotaninie z  
oskarżonym  
oraz ewoluowały  
w toku  
postępowania,  
które to  
uchybiecie  
skutkowało  
ustaleniem, że  
oskarżony nie  
działał w  
warunkach  
obrony  
koniecznej, to  
skutkowało zaś  
odmową  
zastosowania  
art. 25 k.k..

**2.** obraza  
przepisów  
postępowania,  
tj. art. 7  
k.p.k., która  
mogła mieć  
wpływ na wyniki  
postępowania,  
przejawiająca się  
w przekroczeniu  
granic zasady  
swobodnej  
oceny dowodów  
i popadnięcie  
w dowolność  
tej oceny oraz  
zaniechanie  
wszechstronnego  
rozważenia  
zebranego w  
sprawie  
materiału  
dowodowego  
skutkujące  
niezgodnym z  
zasadami  
doświadczenia  
życiowego i

zasadami logiki  
uznaniem, że  
jako  
niewiarygodne  
należy ocenić  
wyjaśnienia  
oskarżonego w  
części w jakiej  
zaprzeczył, aby  
to on zaatakował  
pokrzywdzonych,  
jego celem nie  
było usiłowanie  
zabójstwa i nie  
kierował w  
stosunku do D.  
T. i pozostałych  
mężczyzn groźby  
pozbawienia  
życia z uwagi  
na sprzeczność  
z zeznaniami  
pokrzywdzonych,  
podczas gdy  
zeznania  
pokrzywdzonych  
charakteryzowały  
się w toku  
postępowania  
labilnością i nie  
pokrywają się  
między sobą,  
które to  
uchybiecie  
skutkowało  
ustaleniem, że  
oskarżony nie  
działał w  
warunkach  
obrony  
koniecznej, to  
skutkowało zaś  
odmową  
zastosowania  
art. 25 k.k..

**3.** błąd w  
ustaleniach  
faktycznych  
przyjętych za

podstawę  
orzeczenia  
poprzez  
przyjęcie, że  
„(...) oskarżony  
zauważył latarki  
policyjne i zaczął  
uciekać i na  
okrzyki, żeby  
zatrzymał się  
zaczął jeszcze  
szybciej uciekać.  
Wówczas  
oskarżony został  
dogoniony i  
obezwładniania  
nr 8  
uzasadnienia  
wyroku),  
podczas gdy  
przesłuchiwanych  
było czterech  
policjantów  
biorących udział  
w interwencji  
i tylko jeden  
z nich –  
K. W. (który  
nie dokonał  
zatrzymania)  
zeznał zgodnie z  
takim  
ustaleniem sądu,  
podczas gdy  
P. A. zeznał  
kategorycznie,  
że udali się  
we wskazanym  
im kierunku i  
znaleźli  
oskarżonego  
leżącego w  
krzakach i nie  
zauważył, że  
oskarżony  
uciekał, J. A.  
zeznał, że był  
przy  
zatrzymaniu, ale  
nie pamięta czy

	<p>widział oskarżonego, gdy ten uciekał czy dopiero leżał, zaś funkcjonariusz Ł. O., który jako pierwszy zatrzymał oskarżonego wskazał wyraźnie, że zastał oskarżonego leżącego w krzakach, przy czym wskazane ustalenia Sądu miały wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności wymiar kary.</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p><b>Ad. 1 i ad. 2.</b></p> <p>Zarzuty te okazały się nieuzasadnione.</p> <p>Mimo postawienia w apelacji tych dwóch zarzutów w rzeczywistości sprowadzają się one do jednego zarzutu: błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze</p>			

dowolności.

Apelująca

bowiem w

sposób tożsamy

uzasadniając

oba te zarzuty

próbuje

wykazać, iż

ocena zeznań

pokrzywdzonych

i wyjaśnień

oskarżonego jest

niezgodna z

zasadami

określonymi w

art. 7 k.p.k., co

ma czynić tę

ocenę dowodów

„dowolną”.

Skarżąca

bowiem zwraca

uwagę na

wyjątkowo

stabilne,

jednakowo

brzące a tym

samym, w jej

ocenie,

konsekwentne

wyjaśnienia

oskarżonego,

które właśnie

z uwagi na

te przymioty,

powinny

uzyskać walor

wiarygodnych.

Dla przeciwwagi

natomiast

obrońca

oskarżonego

zwraca uwagę

na zmienne w

treści i nie

korespondujące

ze sobą zeznania

trzech

pokrzywdzonych,

które znów z

tego właśnie

powodu nie  
powinny zostać  
uznane za  
wiarygodne a  
tym samym  
stanowiąc  
podstawy  
ustaleń  
faktycznych.  
Jednocześnie  
apelująca,  
koncentrując się  
na konkretnych  
cytatach z  
zeznań  
pokrzywdzonych,  
próbując w ten  
sposób wykazać,  
iż z uwagi na  
te sprzeczności  
żadnemu z  
pokrzywdzonych  
nie można dać  
wiary.

Apelująca  
wadliwość tej  
oceny dowodów  
próbowała  
umotywić  
lapidarnością  
uzasadnienia  
zaskarżonego  
wyroku  
odnośnie oceny  
tych zeznań.  
Zgadając się z tą  
ostatnią kwestią,  
Sąd Apelacyjny  
podjął się  
dokonania  
własnej,  
całościowej i  
dokładnej oceny  
tych dowodów,  
tj. zarówno  
wyjaśnień  
oskarżonego, jak  
i zeznań D. T.,  
D. F. (1) i M. P.,

w tym odwołując się także do pozostałego zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, i doszedł do jednoznacznego wniosku, iż mimo pewnej wadliwości uzasadnienia zaskarżonego wyroku ocena tych dowodów dokonana przez Sąd I instancji nie zawiera żadnych błędów, które pozwoliłyby na uznanie jej za niezgodną z zasadami wyrażonymi w art. 7 k.p.k. Na powyższe Sąd Apelacyjny dokładnie zwrócił uwagę wyżej w punkcie 2.2.1. a także 2.2.2., więc nie zachodzi tu potrzeba, by tę całą ocenę dowodów wraz z przytoczoną argumentacją w tym miejscu ponownie przytaczać. Tym samym więc podnoszenie przez apelującą, iż Sąd I instancji nie sprecyzował występujących nieścisłości czy

rozbieżności nie mogło mieć wpływu na treść zaskarżonego wyroku.

Apelująca przytaczając w treści apelacji poszczególne nieścisłości (str. 3-4 apelacji) nie zauważa, iż bez znaczenia dla ustaleń faktycznych pozostaje ustalenie, kto dokładnie wyszedł z inicjatywą przeprowadzenia rozmowy z oskarżonym na temat jego zachowania względem pracowników sklepu. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż na temat samego zachowania się oskarżonego wobec tych pracowników wypowiedział się D. T. – właściciel sklepu a tym samym czy to on był inicjatorem przeprowadzenia tej rozmowy, czy może któryś z nich bądź wszyscy razem pozostaje obojętne w tej sprawie. Nie budzi przecież



wątpliwości, co wynika z w/w oceny dowodów, iż taka inicjatywa w trakcie rozmowy kolegów powstała.

Natomiast wyżej wykazano, iż tej okoliczności nie może przeczyć fakt, iż D. F. (1) na ten temat nie wyjaśnił tak jednoznacznie.

Tak samo zresztą należy odnieść się do takich wyłapanych przez apelującą szczegółów, jakie przytoczyła odnośnie tego, kiedy i kto najpierw podszedł do ławki pod sklepem, kiedy i w jakich okolicznościach jako pierwszego oskarżony zaatakował M. P., czy a jeżeli tak, to co mówił oskarżony, gdy pojawił się przed zaatakowaniem pokrzywdzonych, bądź tego, czy przed atakiem pokrzywdzeni stali koło sklepu czy też koło ławki i czy przed wyjściem z krzaków oskarżony załatwiał czy

też nie potrzebę  
fizjologiczną.

Tak samo  
odnieć się  
należy do  
odosobnionych  
twierdzeń M. P.,  
z których miało  
wynikać, iż D. T.  
również szarpał  
się z oskarżonym  
i że miał on  
nawet próbować  
wyrwać nóż N..

Te nieścisłości,  
których nie  
można uznać  
za poważne a  
bez wątpienia  
nie dotyczą one  
„kluczowych  
kwestii”, nie  
mogą stanowić,  
jak tego oczekuje  
apelująca,  
„obniżenia”  
wiarygodności  
zeznań  
pokrzywdzonych.  
Apelująca  
bowiem przy  
tych zarzutach i  
swoich  
wywodach,  
pomija jakże  
istotne kwestie,  
na które wyżej  
już zwrócono  
uwagę w punkcie  
2.2.1., jak sama  
dynamika,  
nagłość, szybki  
przebieg całej  
akcji  
przestępczej,  
obserwowanie  
jej przez każdego  
z  
pokrzywdzonych

z zupełnie odmiennych pozycji, dających lepsze bądź gorsze możliwości postrzegania i zapamiętywania szczegółów zachowania się różnych osób w trakcie zdarzenia, doznany po tej akcji szok, zwłaszcza przez pokrzywdzonych F. i P. z powodu doznanych wskutek działania oskarżonego obrażeń ciała a także fakt, iż obaj w/w pokrzywdzeni w czasie zdarzenia byli pod działaniem wcześniej spożytego alkoholu, w tym zwłaszcza M. P. znajdował się w znacznym stanie nietrzeźwości, co bez wątpienia również wpływało na jego możliwości rejestrowania i zapamiętywania dokładnych szczegółów ze zdarzenia a dodatkowo D. F. (1) w trakcie składania zeznań bezpośrednio po

zdarzeniu był  
słuchany w  
szpitalu po  
zabiegu, gdy  
znajdował się  
także pod  
wpływem leków  
a nie tylko  
wcześniej  
spożytego  
alkoholu.

Powyższe więc  
okoliczności,  
mając na  
względzie zasady  
doświadczenia  
życiowego,  
tłumaczą,  
dlaczego te  
zeznania w  
niektórych  
szczegółach nie  
są słowo w słowo  
zbieżne, co, o  
czym dokładnie  
wyjaśniono w  
punkcie 2.2.1.  
nie stoi na  
przeszkodzie  
daniu im wiary  
w zasadniczych  
kwestiach,  
stanowiących  
podstawę  
skazania  
oskarżonego S.  
N.. Podkreślić  
przy tym należy,  
iż to całościowa  
analiza  
zebranych  
dowodów, w  
tym także  
„konsekwentnych”,  
nie zmienianych  
wyjaśnień  
oskarżonego  
oraz zeznań  
pozostałych

świadców, opinii biegłych i innych dowodów, na które również wyżej zwrócono uwagę, dopiero pozwoliła na dokonanie prawidłowej, zgodnej z zasadami art. 7 k.p.k. oceny zarówno tych wyjaśnień oskarżonego, jak i wskazywanych przez apelującą zeznań trzech pokrzywdzonych a tym samym i na dokonanie prawidłowych ustaleń faktycznych, które znalazły właściwe odzwierciedlenie w treści zaskarżonego wyroku a mówiąc ściślej w treści przypisanych oskarżonemu trzech czynów przestępczych.

W tych też okolicznościach nie przekonuje twierdzenie apelującej, oparte wyłącznie na zeznaniach świadka P. odnośnie szarpania się D. T. z oskarżonym i próbowania przez niego

odebrania mu  
noża, iż  
pokrzywdzony  
ten nie czuł  
się zagrożony  
ewentualnymi  
groźbami  
oskarżonego.  
Nie dość  
bowiem, iż  
akurat ta część  
zeznań M. P.  
nie mogła zostać  
uznana za  
wiarygodną a  
więc nie może  
stanowić  
podstawy  
dokonania  
wspomnianego  
przez apelującą  
ustalenia  
faktycznego, to  
apelująca  
zupełnie pomija  
kontekst  
sytuacyjny, w  
jakim oskarżony  
te groźby pod  
adresem D.  
T. wypowiedział.  
Na poparcie  
ustalenia, iż  
oskarżony w  
sposób  
uzasadniony  
(realny) obawiał  
się spełnienia  
wypowiadanej  
przez  
oskarżonego  
groźby Sąd I  
instancji  
przywołał  
obszerną i  
wyczerpującą  
argumentację na  
str. 13-14  
uzasadnienia,  
więc Sąd

Apelacyjny,  
zgadzając się z  
nią w pełni,  
odwołuje się do  
niej, czyniąc z  
niej integralną  
część niniejszego  
uzasadnienia.  
Podkreślić przy  
tym trzeba, iż  
pokrzywdzony o  
swoich obawach  
spełnienia tej  
groźby  
wypowiadał się  
„na gorąco”  
po zdarzeniu,  
zawiadamiając  
Policję o  
popelnionym  
przez  
oskarżonego  
przestępstwie.  
Nie trzeba zaś  
nikogo  
przekonywać, że  
wypowiadanie  
takich gróźb  
przez człowieka,  
który wcześniej  
nachodzi sklep,  
awanturuje się,  
co prowadziło  
do konieczności  
przeprowadzania  
interwencji  
policyjnych (k.  
269), atakuje,  
będąc w stanie  
upojenia  
alkoholowego,  
przy  
jednoczesnej  
tendencji do  
nadużywania  
alkoholu, na  
oczach  
pokrzywdzonego  
nożem dwóch  
jego kolegów,

powodując u nich obrażenia ciała, wywoływałoby uzasadnione obawy o możliwości spełnienia takich grózb. Tym samym więc ta okoliczność przemawia za wiarygodnością twierdzeń pokrzywdzonego D. T. a tym samym i za prawidłowością ustaleń w tym względzie dokonanych przez Sąd I instancji. Wprawdzie dodać trzeba, iż według pokrzywdzonego oskarżony mu groził w ten sposób, by wyłudzić od niego środki pieniężne, co powinno raczej skłaniać do przyjęcia odmiennej kwalifikacji prawnej – znacznie surowszej, niż przyjęta przez Sąd Okręgowy, ale wskutek braku apelacji na niekorzyść oskarżonego przyjęcie jakiegokolwiek surowszej



kwalifikacji  
prawnej takiego  
zachowania się  
oskarżonego nie  
jest możliwe  
(art. 434 § 1  
pkt 1 k.p.k.).  
Tym samym  
należy więc  
zaakceptować  
przyjęcie do tego  
czynu  
kwalifikacji  
prawnej z art.  
190 § 1 k.k.

Przedstawiona  
wyżej w punkcie  
2.2.1. i 2.2.2.  
ocena dowodów,  
w tym także  
wyjaśnień  
oskarżonego,  
prowadzi do  
jednoznacznego  
wniosku, iż  
wyjaśnienia  
oskarżonego,  
poza  
przyznaniem, że  
zaatakował  
nożem obu  
pokrzywdzonych  
i przez to  
spowodował u  
nich obrażenia  
ciała, które  
znalazły wyraz w  
opisach czynów  
w punktach 1 i 2,  
nie zasługują na  
wiarę odnośnie  
przebiegu  
inkryminowanego  
zdarzenia z dnia  
17 kwietnia 2018  
r. Tym samym  
nie można też  
dać wiary  
zapewnieniom

oskarżonego, iż jego zamiarem nie było usiłowanie zabójstwa. Podkreślić przy tym trzeba, iż apelująca posługuje się słowem „cel” a nie „zamiar”, co w języku potocznym sugeruje chęć dokonania takiego czynu a więc w tym przypadku chęć pozbawienia życia drugiego człowieka. Tymczasem oskarżonemu nikt w tej sprawie nie zarzucił celowego, czyli z zamiarem bezpośrednim działania oskarżonego w celu pozbawienia życia D. F. (1). Sąd I instancji bowiem w treści samego wyroku w punkcie 1 wskazał, iż oskarżony „jedynie” z zamiarem ewentualnym usiłował doprowadzić do śmierci F., tj. przewidując możliwość spowodowania takiego skutku

i godząc się z nim ugodził pokrzywdzonego trzykrotnie niebezpiecznym narzędziem w postaci noża o długim ostrzu w tak newralgiczne części ciała, jaką były okolice serca i płuc, zadając przy tym ciosy nożem w okolice pleców. Nie ulega wątpliwości, iż z zasad doświadczenia życiowego wiadomym jest, iż zadawanie ciosów ostrym narzędziem w te okolice ciała jest jednym z najbardziej „klasycznych” sposobów doprowadzenia do śmierci innego człowieka. Oskarżony, z racji swojego wykształcenia średniego miał tego świadomość. Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał w sposób wyczerpujący zarówno na te okoliczności, jak i inne (działanie pod wpływem alkoholu w powiązaniu z

negatywnym nastawieniem do pokrzywdzonego) które razem przekonują, iż oskarżony, tak się zachowując wobec D. F. (1) działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia go życia (przewidując możliwość spowodowania skutku śmiertelnego i godząc się z takim skutkiem). Jednocześnie Sąd I instancji wskazał na obiektywne, niezależne od oskarżonego przyczyny, które doprowadziły do tego, iż ten skutek nie nastąpił a nadto na spowodowanie w sposób umyślny u tego pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Tym samym więc zachowanie oskarżonego w stosunku do D. F. (1) wyczerpywało

znamiona  
przestępstwa z  
art. 13 § 1 k.k. w  
zw. z art. 148 §  
1 k.k. i art. 156  
§ 1 pkt 2 k.k.  
w zw. z art. 11  
§ 2 k.k., która  
to kwalifikacja  
została również  
przez Sąd I  
instancji  
wystarczająco  
uzasadniona  
(str. 12-13  
uzasadnienia  
zaskarżonego  
wyroku).

Będąc już przy  
kwestiach  
kwalifikacji  
prawnej czynów  
przypisanych  
oskarżonemu  
Sąd I instancji  
również  
prawidłowo  
uznał, iż  
oskarżony,  
działając z  
zamiarem  
bezpośrednim,  
spowodował u  
M. P. obrażenia  
ciała,  
naruszające  
prawidłowe jego  
funkcjonowanie  
na czas trwający  
nie dłużej niż  
7 dni, czym  
wyczerpał  
znamiona  
występku z art.  
157 § 2  
k.k. (str. 13  
uzasadnienia).

Podkreślić  
należy, iż  
apelująca  
kwestionowała  
w apelacji  
ustalenia  
faktyczne, które  
doprowadziły  
Sąd I instancji  
do uznania  
sprawstwa i winy  
oskarżonego  
oraz przyjętych  
wyżej  
kwalifikacji  
prawnych jego  
czynów  
popelnionych  
względem trzech  
pokrzywdzonych.  
W tym zakresie  
więc te zarzuty  
apelacyjne nie  
zasługują na  
uwzględnienie,  
co już wyżej  
wykazano. Skoro  
zaś apelująca,  
przy takich  
prawidłowych  
ustaleniach  
faktycznych nie  
kwestionowała  
ustaleń Sądu I  
instancji  
odnośnie strony  
podmiotowej i  
przedmiotowej  
działania  
oskarżonego w  
stosunku do  
każdego z trzech  
pokrzywdzonych,  
jak i nie  
kwestionowała  
przyjętych przez  
ten Sąd  
kwalifikacji  
prawnych

przypisanych oskarżonemu czynów, to Sąd Apelacyjny nie znajduje tu podstaw, by jeszcze szerzej wypowiedzieć się w tej kwestii.

**Ad. 3.**

Również ten zarzut uznać należy za niezasadny.

W świetle ustalonego zachowania się oskarżonego względem pokrzywdzonych nie ulega wątpliwości, iż oskarżony miał racjonalne podstawy, by po tym incydencie oddalić się z miejsca zdarzenia, by nie dać się ująć. Świadczą o tym zresztą wskazane wyżej zeznania świadków – pokrzywdzonych, jakie przytoczono wyżej w punkcie 2.2.1.

Abstrahując o zeznań tych świadków podnieść należy, iż na miejsce zdarzenia, po telefonie D.

T., przybyło czterech funkcjonariuszy Policji. Jeden z nich, K. W. na rozprawie wyraźnie zeznał, iż oskarżony zauważył latarki policyjne i zaczął uciekać, nie zareagował na ich okrzyk, aby się zatrzymał i zaczął jeszcze szybciej uciekać. Jeden z policjantów dogonił go i zatrzymał a jednocześnie przy nim na ziemi on (świadek) zabezpieczył nóż. Świadek przyznał, iż też pościg trwał z 60-80 m a oskarżony miał problem z ucieczką, przy czym z zeznań tych jasno też wynika, iż oskarżony nie mógł długo uciekać, skoro oskarżony, jak zobaczył ich latarki przyspieszył i schował się za terenami zielonymi (k. 459-460). K. W. nie miał więc wątpliwości, iż oskarżony ukrywał się



przed nimi, co także wynika z jego zeznań ze śledztwa, w tym z faktu, iż „osoby postronne, w tym właściciel sklepu (...), wskazały im kierunek, w którym uciekł N.” (k. 65-66), co przecież znajduje odbicie w zeznaniach D. T..

J. A. w śledztwie nie wypowiedział się wprost jak oskarżony przed nimi uciekał, ale stwierdził, że po wskazaniu kierunku, w jakim oskarżony się oddalił oni (policjanci – przyp. SA) udali się za nim w „pieszy pościg” i znaleźli ukrywającego się w zaroślach oskarżonego (k. 68v). Na rozprawie jednak świadek już nie potrafił (nie był w stanie) określić, czy gonili oskarżonego i nie pamiętał, czy widział uciekającego oskarżonego, czy dopiero jak leżał

w krzakach (k. 460).

Ł. O. w śledztwie również nie wypowiedział się wprost czy widział, jak oskarżony uciekał. Podał tylko, iż oskarżony musiał podjąć ucieczkę przed ich przybyciem, ponieważ po dojeździe nie widział go już w tym miejscu i do zatrzymania go doszło kilkadziesiąt metrów od sklepu (...). Świadek zeznał, iż w pewnej chwili osobiście go zauważył w krzakach, jak leżał (k. 71v-72).

Na rozprawie świadek ten wprost zeznał, iż oskarżony uciekał a oni, czyli policjanci, go gonili. Jednocześnie świadek wskazał, iż posiadał latarkę i szukał go po krzakach, nie obracał się do tyłu i zastał leżącego w krzakach oskarżonego a

przy nim leżał  
nóż (k. 460-461).

Wreszcie P. A. w  
śledztwie zeznał  
podobnie jak J.  
A., czyli nie  
wypowiedział  
się, czy widział,  
jak oskarżony  
przed nimi  
uciekał, ale  
wskazał, iż  
oskarżony przed  
ich przybyciem  
oddalił się w  
rejon pobliskich  
bloków i po  
krótkim  
„pieszym  
pościgu”  
dokonali  
zatrzymania  
ukrywającego się  
w krzakach  
oskarżonego (k.  
62v-63). Na  
rozprawie zaś  
świadek,  
potwierdzając te  
zeznania ze  
śledztwa  
wskazał, iż nie  
zauważył, żeby  
oskarżony  
uciekał, dodając,  
iż we czterech  
szli w tym  
kierunku, w  
którym oddalił  
się oskarżony (k.  
492-493).

Zapoznając się  
więc z tymi  
zeznaniem za  
dowolne uznać  
należy  
twierdzenia  
apelującej, iż

Sąd I instancji błędnie dokonał w tym zakresie ustaleń faktycznych odnośnie uciekania oskarżonego przed policjantami na podstawie zeznań K. W.. Zeznania tego świadka w tym akurat zakresie są jednoznaczne i korespondujące z zeznaniami pokrzywdzonych, z których jasno wynika, iż oskarżony zaczął się oddalać z miejsca zdarzenia jak zobaczył nadjeżdżające radiowozy policyjne. To zaś, że ostatecznie policjanci znaleźli oskarżonego w krzakach nie przeczy powyższym ustaleniom, Świadek W. bowiem wskazał, iż po krótkiej ucieczce oskarżony właśnie ukrył się w terenie zielonym, co jest czymś oczywistym, skoro oskarżony miał problemy z

szybkim poruszaniem się. Poza tym wskazane zeznania trzech pozostałych świadków nie przeczą zeznaniom K. W.. Podkreślić bowiem trzeba, iż na rozprawie J. A. nie potrafił sobie już przypomnieć tej okoliczności, Ł. O. wskazał, że gonili za oskarżonym, który uciekał. Wprawdzie świadek ten nie zeznał wprost, iż widział uciekającego oskarżonego, zaś świadek P. A. zeznał, że nie zauważył, żeby oskarżony uciekał, ale żadne z tych zeznań nie podważa wiarygodności zeznań K. W.. Powoływanie się przez apelującą na niepamięć w tym względzie J. A. jest niezrozumiałe, bowiem świadek tak twierdząc nie neguje spostrzeżenia K. W., iż zauważył uciekającego oskarżonego. To zaś, iż pozostali

świadkowie nie  
spostreegli bądź  
się nie  
wypowiedzieli  
jednoznacznie  
czy spostreegli  
biegnącego  
(oddalającego  
się) oskarżonego  
nie oznacza, iż  
K. W. nie  
mówi prawdy.  
Należy bowiem  
pamiętać, iż  
ta pogoń za  
oskarżonym  
miała miejsce  
w godzinach  
nocnych, w  
terenie  
nieoświetlonym  
i zielonym,  
zmuszającym  
policjantów do  
użycia latarek.  
Nie trzeba zaś  
nikogo  
przekonywać, iż  
w takiej sytuacji,  
czterech  
biegnących  
policjantów nie  
patrzy dokładnie  
przez cały czas w  
ten sam punkt,  
ale obserwuje  
teren,  
zmieniając  
miejsca  
(punktu)  
obserwowane,  
choćby tylko  
były one przed  
nimi a do  
tego muszą też  
uważać na  
podłoże, po  
którym stąpają.  
Nie da się więc  
w takiej sytuacji

przyjąć, iż każdy z nich powinien zauważyć to samo, w tym skoro jeden z nich przez chwilę zauważył biegącą postać, to każdy z nich tak samo tę biegącą postać powinien zauważyć.

Zasygnalizowane więc przez apelującą „sprzeczności” w zeznaniach tych świadków mają tylko charakter pozornych i w żaden sposób nie pozwalają na zakwestionowanie prawidłowości spostrzeżenia, dokonanego w w/w zakresie przez świadka K. W.. Ten świadek bowiem akurat zauważył to zachowanie się oskarżonego, zaś Sąd I instancji w tych okolicznościach na podstawie tych zeznań miał pełne prawo dokonania kwestionowanych przez apelującą ustaleń faktycznych.

Powyższe więc dowodzi niezasadności również tego

zarzutu apelacyjnego.		
Wniosek		
<p><b>1.</b> zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego.</p> <p><b>2.</b> zmiana zaskarżonego wyroku poprzez zastosowanie wobec oskarżonego instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary i wymierzenie najniższej możliwej kary za popełniony czyn.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
Zwiężle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
<p><b>Ad. 1.</b></p> <p>Wniosek ten jest nieuzasadniony a to z powodu niezasadności podniesionych w apelacji zarzutów. Nie ma bowiem podstaw do wykluczenia sprawstwa oskarżonego ani jego winy, jak i</p>		



nie ma podstaw do przyjęcia, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k.

**Ad. 2.**

Wniosek ten jest również niezasadny. Apelująca bowiem uwzględnienia tego wniosku ewentualnego upatruje w możliwości przyjęcia działania oskarżonego w warunkach art. 25 § 2 k.k. Podkreślić jednak trzeba, iż wyżej w punktach 2.2.1. i 2.2.2. wykazano jednoznacznie, iż oskarżony nie działał w warunkach odpierania zamachu, bowiem sam był napastnikiem, który skierował zamach na dobra osobiste osób pokrzywdzonych, posługując się względem nich nożem, nie będąc wcześniej przez nich atakowanym.

Tym samym więc nie tylko działanie oskarżonego w obronie koniecznej, ale i z przekroczeniem jej granic nie może być w tej sprawie przedmiotem ustaleń faktycznych. Tym samym brak jest podstaw do wydania orzeczenia na podstawie art. 25 § 2 k.k. a tym samym i zastosowania na podstawie tego przepisu wobec oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary.

**4. OKOLICZNOŚCI  
PODLEGAJĄCE  
UWZGLĘDNIENIU  
Z URZĘDU**

1. Nie dotyczy.

Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności

**5. ZSTRZYGNIĘCIE**

<b>SĄDU ODWOŁAWCZEGO</b>	
<b>0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b>	
<b>0.11.</b>	Przedmiot utrzymania w mocy
<b>0.1Całość zaskarżonego wyroku.</b>	
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
Utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku było konieczne, bowiem Sąd Apelacyjny zarówno w treści wniesionej apelacji, jak i z urzędu, nie znalazł podstaw, by zakwestionować zasadność choćby jednego z 9 rozstrzygnięć zawartych w wyroku.  Wyżej wykazano prawidłowość dokonanych przez Sąd I	

instancji ustaleń  
faktycznych  
odnośnie winy i  
przyjętej  
kwalifikacji  
prawnej  
przypisanych  
oskarżonemu w  
punktach 1-3  
przestępstw.

Również brak  
jest podstaw do  
kwestionowania  
wymierzonych  
oskarżonemu w  
tych punktach  
kar  
jednostkowych  
pozbawienia  
wolności.

Zauważyć  
należy, iż te kary  
pozbawienia  
wolności w  
zakresie swojego  
wymiaru  
(odpowiednio 9  
lat i 3 miesiące)  
oscylują w dolnej  
granicy  
ustawowego  
zagrożenia  
przewidzianego  
w art. 148 § 1  
k.k. (8 lat) i w  
art. 190 § 1 k.k.  
(1 miesiąc) oraz  
tylko  
nieznacznie  
wymierzona  
kara  
pozbawienia  
wolności (10  
miesięcy)  
odbiega od tej  
granicy w  
przypadku czynu  
z art. 157  
§ 2 k.k. (1

miesiąc). Mając przy tym na uwadze trafnie przytoczone przez Sąd I instancji w przypadku każdego z tych przestępstw okoliczności obciążające, przy jednoczesnym braku okoliczności łagodzących, Sąd ten w sposób zasadny nie znalazł żadnych podstaw do wydatniejszego złagodzenia tych kar, w tym poprzez orzeczenie kar wolnościowych w przypadku występów (patrz str. 15-16 uzasadnienia) a tym samym orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe pozbawienia wolności uznać należy za w pełni sprawiedliwe i odpowiadające wszelkim wymogom określonym w art. 53 k.k.

Tak samo należy odnieść się do wymierzonej oskarżonemu w punkcie 4 kary łącznej

pozbawienia wolności w wymiarze 9 lat i 6 miesięcy. Przytoczona podstawa prawna tej kary nie budzi żadnych zastrzeżeń, natomiast orzeczenie tej kary, przy zastosowaniu zasady asperacji było w pełni uzasadnione, bowiem oskarżony wprowadził w jednym czasie dopuścił się trzech przestępstw, ale każde z nich na szkodę innej osoby a przy tym przestępstwa te godzą w różne dobra chronione prawem. Sąd I instancji w sposób wyczerpujący uzasadnił konieczność wymierzenia oskarżonemu takiej właśnie kary łącznej (str. 16-18 uzasadnienia), więc Sąd odwoławczy, zgadzając się z przytoczoną tam argumentacją, by się nie powtarzać, odwołuje się do

niej, czyniąc z  
niej integralną  
część niniejszego  
uzasadnienia.

Jednocześnie

orzeczone w  
punkcie 6  
zaliczenie na  
podstawie art.  
63 § 1 k.k.  
na poczet tej  
kary okresu  
stosowanego  
wobec  
oskarżonego w  
niniejszej  
sprawie okresu  
tymczasowego  
aresztowania,  
liczonego od  
dnia  
zatrzymania, tj.  
(...) r., godz.  
(...) (k. 4) nie  
budzi żadnych  
zastrzeżeń. Tak  
samo zastrzeżeń  
nie budzi  
orzeczenie w  
punkcie 7 na  
podstawie art.  
44 § 2 k.k.  
dowodowego  
noża służącego  
do popełnienia  
przypisanych  
oskarżonemu  
przestępstw.

Także zastrzeżeń  
Sądu  
odwoławczego  
nie budzą  
orzeczone w  
punkcie 5 od  
oskarżonego na  
rzecz  
pokrzywdzonych  
D. F. (1) i M.  
P. na podstawie

art. 46 §  
1 k.k. środki  
kompensacyjne  
w postaci  
zadośćuczynienia  
za doznaną  
krzywdę  
odpowiednio w  
kwotach 5000  
zł i 2000  
zł. Sama zasada  
orzeczenia tych  
środków, jak i  
ich wysokość nie  
są  
kwestionowane  
w tej sprawie,  
jeżeli uwzględni  
się zasadność  
skazania  
oskarżonego za  
przestępstwa mu  
przypisane w  
punktach 1 i 2,  
którymi  
wyrządził tym  
pokrzywdzonym  
stosowne  
krzywdy  
związane ze  
spowodowaniem  
u nich przy  
użyciu noża  
obrażeń ciała.  
Sąd I instancji  
zresztą celnie  
wskazał na te  
okoliczności, w  
tym także na  
konieczność  
różnicowania  
wysokości tych  
zadośćuczynień,  
co wynika z  
treści  
uzasadnienia  
zaskarżonego  
wyroku na str.  
18.



Wreszcie Sąd I instancji prawidłowo uzasadnił konieczność wydania orzeczeń o kosztach procesu w punktach 8 i 9, co należy uzasadnić na str. 19 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zaś orzeczenia te nie są kwestionowane.

Powyższe rozstrzygnięcia, zawarte w treści zaskarżonego wyroku zasługują więc na pełną akceptację i dlatego też Sąd Apelacyjny, kierując się przepisem art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w całości.

**0.15.2.  
Zmiana  
wyroku sądu  
pierwszej  
instancji**

0.0.11.

Przedmiot i  
zakres zmiany

0.0.1Nie  
dotyczy.

Zwiąże powodach zmiany	o		
<b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
<b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b>	i		
1.1.	Nie dotyczy.	# art. 439 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości  Nie dotyczy.	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach uchylenia	o		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania  Nie dotyczy.	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże powodach	o		

uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
4.1.	Nie dotyczy.	# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
<b>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>			
Nie dotyczy.			
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
	Nie dotyczy.		
<b>6. Koszty Procesu</b>			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		

II. III.	<p>Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego, działającego z urzędu i złożenie przez niego wniosku o przyznanie kosztów nieopłaconej w żadnej części pomocy prawnej świadczonej oskarżonemu w postępowaniu apelacyjnym, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1184, ze zm.) w zw. z § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3 i § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (t.j. Dz.U. z 2019 roku, poz. 18) w</p>	
-------------	--	--

wysokości opłaty określonej w § 17 ust. 2 pkt 5 (kwota 600 zł), powiększonej o stawkę 23% VAT a więc łącznie kwoty 738,00 zł brutto.

Mając na uwadze trudną sytuację majątkową i finansową oskarżonego, która doprowadziła do zwolnienia go od ponoszenia kosztów sądowych w pierwszej instancji a wynikające z treści wywiadu środowiskowego (k. 254-256), jak i konieczność odbycia przez oskarżonego długoterminowej kary pozbawienia wolności i pobyt w tych warunkach od prawie dwóch lat, o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za to postępowanie orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z

	dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).
<b>7. PODPIS</b>	
G. N. M. T. M. K.	